

## DAMY WIĘCEJ ROPY

Do przodującego Zespołu w Krośniewskim Kopalnictwie Naftowym zbliżają się zespoły II i IV.

Stan produkcji z dnia 25 bm.:	
wyd. wg. planu wyd. dziennego	za 25 dni w %
I Zespół	102,7 113,2
II Zespół	99,5 105,4
III Zespół	88,6 98,3
IV Zespół	90,4 103,1

W KKN doskonałe wyniki posiadają naftowy z kopalni, gdzie kierownikiem jest tow. Jan Har mata. Wśród wielu przodowników wyróżnić należy majstra obróbki otworów Józefa Januszewskiego, którego brigada wykonuje 160 procent normy, brygadę wiertniczą Michała Kiełara realizującą plany w 135 procentach i brygadę wiertniczą Franciszka Grysztara, dająca 25 procent wierceń ponad plan.

Najlepsza w tej kopalni jest załoga kierata, gdzie pracują Jan Boczar i Franciszek Aszklor. Załoga ta daje wielkie ilości ropy ponadplanowej.

## Nieprzerwanie napływają meldunki o podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia ósmej rocznicy Manifestu PKWN

Nieprzerwanie napływają do naszej redakcji listy z meldunkami o podejmowaniu przez załogi robotnicze cennych zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych.

### ZOBOWIĄZANIA BUDOWLANYCH

W miesiącu czerwcu dla uczczenia Złotu Młodych Przdowników oraz święta PKWN Zarząd Budownictwa Miejskiego nr 3 podjął zobowiązania o ogólnej wartości 27.717 zł.

W zobowiązaniach ZBM nr 3 bierze udział młodzież w 91 proc. oraz reszta załogi w 70 proc. Do współzawodnictwa stanęło 50 zespołów.

Z innych indywidualnych zobowiązań, majster budowlany Franciszek Zajdel wykoną za swoją załogę strop i ściany w budynku nr 38 na 3 dni przed terminem. Zespół Rudolfa Mendelowskiego zobowiązał się wykonać rampę przy jednej budowie na 2 dni przed terminem Zbrojarz ob. Antoni Skłarski przodownik pracy wyszkoli w ramach zobowiązań 2 uczniów.

Równie cenne zobowiązania podjęli transportowy PKS w Rzeszowie, Pracownicy Stacji Obsługi, brigada naprawcza skróci naprawę autobusu o 7 dni, a drugiego wozu o 8 dni. Poza tym przeprowadza dodatkową konserwację przyczep. Pracownicy samodzielną sekcji naprawczej skróciła czas średniej naprawy 4 ch samochodów i ciężniaka od 5 do 14 dni. Niezależnie od tego ci sami pracownicy zobowiązali na swoim terenie 5 ton żużlu. Z zobowiązań indywidualnych wymienić należy kierowcę

Wł. Bohera, który przejechał na oponach marki „Pirelli” 10 tys. km. ponad plan. Pracownicy umysłowi przy ul. Poniatowskiego w Rzeszowie, razem ze strażnikami wykonują wykop oraz osadzą i zabetonują zbiornik materiałów pędnych. Pracownicy umysłowi oddziału towarowego, podjęli cenne zobowiązania, które razem z wymienionymi wyżej dają wartość 47.568 zł.

W ślad za załogami Rzeszowa i Jarosława, drożnicy rejonu sanockiego zobowiązali się naprawić drogi i mosty na ogólną wartość 23.190 zł. Wszystkie zobowiązania wymienionych wyżej placówek dają 50.400 zł. ponadplanowej produkcji oraz 33.188 zł oszczędności.

### Czyn Lipcowy chłopów województwa rzeszowskiego

Chłopi gromady Suchorzów, na zebraniu w dniu 22 czerwca dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski Ludowej postanowili:

Przygotować do akcji żniwno-omłotowej całą gminą, przeprowadzić akcję gminną 3 dni przed terminem co przyniesie 8.670 zł oszczędności.

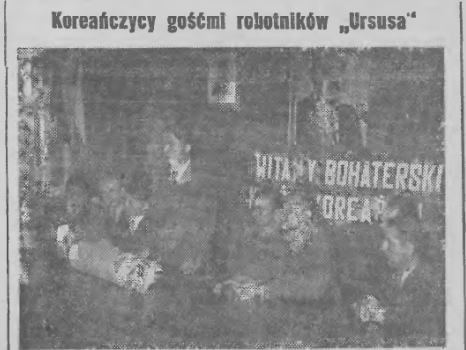
Dokonali na 3 dni przed terminem podorywek, przy uwzględnieniu pomocy sąsiedzkiej oraz zaoszczędzili 3 dni przed terminem popioły, co przyniesie 1.000 zł oszczędności.

Tak samo aktywnie gromadzili dopłatę sprawnego przeprowadzenia omłotów i zapewnili wczesny siew rzędowy na 3 dni przed terminem co przyniesie 7.250 zł oszczędności. Ogólna suma pieniężna, jaka będzie zaoszczędzona przy akcji żniwno-omłotowej przedstawia wartość 11.920 zł.

Chłopi z Rolniczej Spółdzielni

ni Wytwórczy km. „Przyścisłość”, powiat Jarosław, na zebraniu ogólnym członków po świętym sprawile akcji stanowiącej umocnienia gospodarstwa spółdzielni, odpowiadając na apel chłopów spółdzielców z Wyszatki powiatu przemyskiego — dla uczczenia święta Odrodzenia Polski podjęli szereg zobowiązań, a to wykonali wszystkie prace przy obróbce buraków i ziemniaków do dnia 28 czerwca. Sianożęci łącznie ze zwózka wykonali do dnia 5 lipca, to jest o 10 dni wcześniej jak przewiduje plan. Sprząt żoń kosowych wykonali w 25 dniach pod hasłem „zbieramy plony bez żadnych strat”.

Po zbiorze kosowych naciągami dokonane będą podorywki i zeszew popkónów na obszarze 30 ha. Bezpośrednio po sprzącie postanowiono dokonać omłotów oraz odstawić w całości planowy skup zboża.



Koreańscy gości robotników „Ursusa”  
W dniu 24 bm. w prze dżelce Międzynarodowego Dnia Solidarności z bohaterskim narodem koreańskim, w Warszawie Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. 17 sty cznia, w Zakładach Mechatycznych „Ursus” oraz w fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, robotnicy gościli i sekretarza ambasady Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Li So-Jen oraz przybyłych do Polski na studia młodych koreańczyków. Goście przekazali przedstawicielom załóg planse z dokumentarnymi zdjęciami, obrazującymi bohaterską walkę ludu Korei i ochotników chińskich z agresorami oraz barbarzyństwami amerykańskich siewców dżumy i cholery. Na zdjęciu: I sekretarz ambasady koreańskiej Li So-Jen przemawia do robotników „Ursusa”.  
CAF — fot. Nowosielski

### Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR na radiowej fali

Polskie Radio nada w dniu 27 bm. w programie pierwszym na fali długiej 1322 m o godz. 16.20 i w program drugim na fali średniej 367 m o godz. 18.00 utrwalone na taśmie końcowe przemówienie Przewodniczącego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesława Bieruta wygłoszone na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR.

### Nowe porty i przystanie na wołżańsko - dońskim szlaku wodnym

MOSKWA (PAP). Na wołżańsko-dońskim szlaku wodnym powstały nowe porty i przystanie, i w tym licznie porty w Kalużu i w Cymłańsku. Port w Cymłańsku, chroniony jest od strony morza metalowymi falochronami oraz wałami. Między portami w Krasnoarmiejsku i Cymłańsku zbudowano 21 przystani. Na trasie Kanału Wołga — Don, między Stalingradem, a Kalużem zbudowano kilkanaście przystani. Na wszystkich przystaniach Kanału Wołga-Don zainstalowano pływające dworce rzeczne.

### Budowa wielkiego rezerwuaru wodnego w Bułgarii

SOFIA (PAP). Wielki zakres prac przeprowadzany jest przy budowie olbrzymiego rezerwuaru wodnego im. Stalina w Bułgarii. Pomyślnie tego rezerwuaru, który będzie największym w Bułgarii wyniesie 700 milionów m sześciu wód, które na wodną równinę solijską. Na terenie budowy zakoficzo no już wszystkie prace związane z organizacją bazy produkcyjno-śkladawej. W corach przebiega się tunel o długości 55 km, którym popłyną wody na pola równiny solijskiej.

### WSK Gorzyce przedterminowo wykonały plan półroczny

Do naszej redakcji wciąż napływają meldunki różnych zakładów pracy o przedterminowym wykonaniu półrocznych planów produkcji. Po „Sanowagn”, FM i SW w Gliniku Mariampolskim PZM w Jarosławiu i innych o realizacji półrocznego wartościwo planu produkcji na 10 dni przed terminem zameldowała za łoga WSK w Gorzycach. Oszczędności z tytułu przed-

terminowego wykonania planu osiągnęły wartość 663.070 zł. WARSZAWA (PAP). W dniu 23 bm. o przedterminowym wykonaniu globalnego planu produkcji w 100,5 proc. zameldował przemysł rolny i spożywczy.

O przedterminowej realizacji zadań i półrocza 1952 r. zameldowały ostatnio 3 centralne za-

rzędy podległe Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli. Są to: Centralny Zarząd Budownictwa Miejskiego — Warszawa CZBM — Zachód oraz CZBM — Północ.

Na 10 dni przed terminem wykonała zadania i półrocza załoga cegielni Krubin k. Ciecchanowa.

### Odezwa prof. Joliot-Curie w związku z 12 rocznicą bitwy oddziałów polskich przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcom

PARYŻ (PAP). W związku z 12 rocznicą bitwy stoczony w miejscowości Dieuze przez oddziały polskie we Francji przeciwko najeźdźcom hitlerowskim, prof. Joliot-Curie, jako przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Francusko-Polskiej otóżności wystąpiła odezwa, w której czytamy: „Bohaterskie polscy, którzy polegli w Dieuze nakładają na nas święty obowiązek postępowania w ten sposób, aby Polska uwolniona wreszcie od swych odcienionych był zwycięzcy i będąca państwem wolnym i niezależnym mogła dalej żyć w pokoju i

zapewnić szczęście wszystkim swym ludzom pracy. Nakładają oni na nas obowiązek postępowania w ten sposób, aby Francja odzyskała niezależność i aby dzieki pokojowej tej ludzie pracy mogli żyć w dobrobycie i szczęściu. Bohaterowie polscy, którzy polegli w Dieuze nakładają nam, abymy nie darzili zaufaniem awanturników, którzy zawsze wyszukiwali naród polski, którzy zaprzęдали się w śladom diara i którzy nie zawahaliby się zobowiązać swemu krajowi losu Korei by to odzyskać swe majątki obywatelskie, swe fabryki, kopal-

nie i utraczone przywileje. Imigranci polscy powinni pamiętać, że ci oszarnicy ponoszą odpowiedzialność za ich needze, za ich wygnanie i za represje stosowane przez polskie wobec imigrantów tak, jak z czasow Lavalu.

W dniu 29 czerwca br. partycipowali polscy i francuscy przedstawiciele i francuscy, aby uczcić pamięć bohaterów, poległych w 1940 r., aby zamianifestować swą wolę życia w wolności i w zjednoczeniu oraz wolę pogłębienia braterskiej przyjaźni, łączącej naród francuski z narodem polskim.

### Nota ZSRR w sprawie Triestu do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych

MOSKWA (PAP). Dnia 24 czerwca minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Wyszyński wręczył ambasadorowi Wielkiej Brytanii p. Gascogne i charge d'affaires Stanów Zjednoczonych p. Cummingowi noty w sprawie porozumienia między rządami Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Włoch odnośnie udziału Włoch w administracji anglo-amerykańskiej strażnicy „A” wolnego obszaru Triestu.

Nota podkreśla, że porozumienie między rządami Brytanii i Włoch w sprawie porozumienia między rządami Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Włoch odnośnie udziału Włoch w administracji anglo-amerykańskiej strażnicy „A” wolnego obszaru Triestu oznacza dążenie rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii do wzmocnienia reżimu okupacji

województwa na wolnym obszarze Triestu na nieokreślony okres czasu, aby zachować bezprawnie utworzoną w Trieście bazę anglo-amerykańską. Porozumienie zawarte 9 maja między rządami Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Włoch podktywowane zostało interesami, nie mającymi nic wspólnego z zadaniami popierania pokoju w Europie. Porozumienie to zmierza do dalszego naruszania postanowień traktatu pokojowego z Włochami z 10 lutego 1947 r. w sprawie wolnego obszaru Triestu i do pozbawienia ludności Triestu możliwości korzystania z praw demokratycznych i podsta wowych swobód, zagwarantowanych w traktacie pokojowym z Włochami.

### Wycieczka chłopów rzeszowskich powróciła z ZSRR

W dniu 26 bm. powróciła do Rzeszowa po trzytygodniowym pobycie w ZSRR 14-osobowa delegacja chłopów zrzeszonych w spółdzielniach produkcyjnych oraz gospodarujących indywidualnie.

Uczestnicy wycieczki dzieląc się spostrzeżeniami z pobytu w Kraju Rad opowiadały o osiągnięciach i dorobku radzieckich kolchozów, o kulturze i dostatkim życia kolchoźników, oraz o ich głębokim patriotyzmie w walce o pokój i szczęście ludzi na całym świecie.

„Kolchoźnicy — opowiadał Władysław Jurczak, kierownik wydziału politycznego POM Sanok — są dumni ze swej pracy i osiągnięć, jakie uzyskują napawają ich dumą i radością i pozwalają im żyć w ufnosci i coraz lepszą przyszłość. Postawa ludzi radzieckich, ich głębokie umiłowanie własnej ojczyzny, ochoczości wypowiedzi wszy skich ludzi radzieckich, z którymi mieliśmy możność rozmawiać w czasie naszego pobytu”. Uczestnicy wycieczki jednomyślnie przyrzekli, że po powro-

### Ponad 230 tysięcy fachowców opuściła szkoły zawodowe

WARSZAWA (PAP). 27 bm. kończy się rok szkolny 1951/52 w szkołach zawodowych. Szkoły te opuściły w bież. roku ponad 171 tys. wykwalifikowanych robotników to jest o ponad 100 tys. więcej niż w roku ub. i z górą 62 tys. techników, tj. o prawie 9 tys. więcej niż w roku ubiegłym. W zasadniczych szkołach zawodowych i techników Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego i 22 resortów gospodarczych liczba uczniów wzrosła w roku szkolnym 1951/52 do ok. 477 tys., z czego 163 tys. stanowiła młodzież żeńska.



# Byłem na wycieczce w Związku Radzieckim

Piotr Brodniewski był jednym z uczestników 160-osobowej wycieczki chłopów do Związku Radzieckiego. Znając doskonale język rosyjski „pełnił funkcję” tłumacza. Widział bardzo wiele ciekawych rzeczy i miał możliwość całkowicie upewnić się o wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną. Aby zapamiętać część naszych czytelników z zyciem i osiągnięciami ludzi radzieckich na odcinku rolnictwa, wprowadziliśmy tow. Brodniewskiego o podzielenie się swoimi niemi:

...Mam lat 41. W życiu przeżyłem już wiele ciężkich i trudnych chwil. Gospodarzyłem w gromadzie Ostrow na niewielkim kawałku ziemi - trudno mi było - jak się to mówi - powiązać niemałą kłódkę z końcem. Kiedy w powiecie przemyskim za cztery organizować się pierwszą spółdzielnię produkcyjną - to myślałem sobie: przecież ja - nas w Ostrowie są warunki do założenia takiej spółdzielni, by lecieć było nam wszystkim chłopom.

Przed niespełna miesiącem zorganizowaliśmy spółdzielnię produkcyjną. A kiedy nadeszła wiadomość, że ograniczenie się wycieczką do Związku Radzieckiego bardzo zainteresował wiatę w nią udzielił i na własne oczy zobaczyć jak żyją w kolchozach i jak radziccy, jeli mielodadami kolektywizacji ziemie, czy powodem im się dostalo, czy moze nie sie od nich czepos nauczy. O tym jaki żywi naród radziecki dla naszego narodu mo gliny przelomnie sie juz po przezwyczenia maney, czy na kaz dal niemi stawi wilno nas nad zwyczaj serdecznie. W Moskwie juz na drugi dzien po przyjeździe mialem moznosc zwiedzic slowny metro.

W moim uderzenia nas przede wszystkim idealna czystosc. Nikt tutaj nie rzuci na podlogę nawet slawka papieru, zapalki, luskę z owoców, czy niedopalka papierosa. Ludzie radziecy przy zwyczajeni sa do porzadku i wszelkie odpadki wrzucaja do gesto rozstawionych koszy. Co dwie rodziny sale i korytarze sa dokladnie sprzane. Metro posiada kilka dworców. Zwidzylismy - jakże kolejka podziemna na frzy, a to Białoruski, im. Molotowa i jeszcze jeden, którego nazwy juz nie pamietam. Wnie trasz kazdego dworca jest inne i wykonane w coraz to innym kolozie marmuru. Bylem naprawde pelen podziwu dla wspanialych osiagnieci architektów i robotników radzieckich - budowniczych metra.

Zaiden z uczestników wycieczki nie zapamiatam takze chyba nigdy tych chwil, kiedy udalismy sie do Mauzoleum Lenina, by oddac hold wielkiemu geniuszowi i rewolucji i wodzowi mas proletariackich całego kraju. Wnętrze Mauzoleum wykonane jest w calosci z czarnego marmuru. U wejścia i przy trumnie Lenina stoi straz honorowa. Patrzac przez szybę na zabalsamowane zwloki Lenina mialem wzruszenie, że zmarł on chyba dopiero wczoraj i dzis dalo jego wystawione zostalo na widok publiczny. A przeciez od jego smierci minelo juz 25 lat.

Tak sie zlozylo, że po temu po danielowazy sie na 5 miniejszych groy zwiedzilismy jako pierwszy wlasnie kolchoz im. Lenina w rejonie Talońskim. Bylo to niedziala - dzien wolny od pracy i kolchoznicy wyszli na nasze powitanie w pieknych strojach ludowych. Witancie bylo na prawde wzruszajace.

Ludzie radziecy pragneli przyjac nas jak najserdeczniej i jak najlepiej odwiedzic. Zaprosili nas tez do swietlicy i dlugo ciekawie opowiadali o swym zyciu o radościach i troskach, o przeżyciach wojennych i swoich osiagnieciach. Najbardziej zainterwowal nas herocina walka kolchozników z przyrodą, która jest tutaj skapa, bo przez wiele miesiecy nie spada ani jedna kropka deszczu. Pasy lesne, porzecznane pola tysiacami kanałami i sztucznymi jezior, oraz system szlucznego skraplania ziemni wodą na wielu hektarach zasiewany przez ludzi radzieckich przewydzili sie do tego, by ziemia dawala obfite plony. Dzis kolchoznicy uzywaja 35 - 40 q pszenicy z 1 ha.

Zwidzylismy takze w rejonie woronezskim MTS - to jest stacje traktorowo-maszynowa, co w rodzaju naszych POM-ów, tylk znacznie wieksza. Tam zobaczylism moze różnego rodzaju maszyn rolniczych, a między nimi i takie, których nigdy jeszcze na oczy nie widziałem, jak np. kombajny buraczany, maszyny do sadzenia lasu i in.

Odwiedzilismy takze „Chrorowskiy Kijnyj Zawod” - tj, ośrodek hodowli rasowych koni, tuz rysakow orowskich, syniowych na cały swiat koni wysegozych, o niezwyklej wplyw wytrzymalosci. Bylismy tez swiadkami wysejony koni na dystansie 1600 metrow i podziwilismy wspanialy bieg ogiata „Prigiel”, który przebyl ten dystans w 2 min. 32 sek. W ośrodku buduje sie przeszło 1000 koni, które na stepnie rozpowiadane sa po całym kraju. Opowiadano nam, że z powodu z takich koni fachowcy amerykanscy chcieli zaplacic ponad 200 tysiecy dolarow. Ale dla ludzi radzieckich stanowią one wieksza wartosc i nie zostal sprzedany.

Ale w tym ośrodku obok hodowli koni rasowych prowadzona jest takze wzorowa hodowla bydla rogatego, trzody chlewnej i owiec. Zrobacylismy tam ciekawy typ krowy wysokomlecznej, pochodzacej ze skrzyzowania rasy sybiryjskiej z symyentelską. Rasę sybiryjska cechuje wysoka procent tuszczu w mleku, dochodzacy do 6 proc. zaś u sementelerów wystepuje obfitosc mleka. Krowy nowej rasy daja dziennie od 25 - 40 litrow mleka o zawartosci 4 - 4,5 proc. tuszczu. Dojenje odbywa sie elektrycznie wprost na polu, 4 razy dziennie.

Swinie hodowane w tym ośrodku sa takze nowa rasa, uzyskana ze skrzyzowania sybiryjskiej słonowiny z bialą duzą angielską. Jedna kochka daje rocznie 2,5 tony miesa. Lecz 2 pomoly po 10 prosiąt i wykarmienie ich w ciagu roku przecieznie do wagi 150 kg. Prowadzone sa rowniez doświadczenia nad wyhodowaniem nowej rasy słonowiny, gdyż obecna jest półsłonowina.

Owe dawa jak do jednego strzyzaniem od 4,80 - 5,50 kg, wełny. Przekonalismy sie o tym na wlasne oczy. Widzylismy jak odbywa sie strzyzenie elektryczne, daleko bardziej efektywne i lepsze niz stosowane u nas strzyzenie nozycami. Tam jedna kochozniczka strzyznie dziennie 25 - 28 owiec.

Mowiace o gospodarce rolnej w ZSSR warto takze choc krótko wspomniec o wspolpracy między MTS i kolchozami. Przed rozpodzieniem wlosennych prac kolchozy zawieraja umowy z MTS. Te wykonuja 97 proc. ogólny prac polnych, a zaledwie 3 proc. przy rade na członków zespolu. W formie wynagrodzenia MTS otrzymuje od kolchozu 25 proc. uzyskowanego zniama. We wlosteny zaim interesie musimy starac sie o jak najlepsza uprawe ziem, by ponizniej uzyskac obfite plony.

# Ekipy robotnicze troszcza się o rozwój ruchu łączności ze wsią

„W walce o zbudowanie podwalin socjalizmu w Polsce niezbędne jest dalsze umacnianie i rozwijanie w nowych warunkach sojuszu robotniczo-chlopskiego”. „Sojusz robotniczo-chlopski - to znaczy sojusz klasy robotniczej z chłopami małorolnymi, przy przodujacej roli klasy robotniczej”.

II (kwietniowe) Plenum Komitetu Centralnego PZPR rozpatrujace aktualne zagadnienia partii na wsi zwrociło szczególną uwagę na ruch łączności fabryk ze wsią. Od tego czasu stal sie on powszechną akcją klasy robotniczej. O dorobku ruchu łączności fabryki ze wsią wskazują nam osiagniecia sarockiej fabryki wagonow - „Sanowag”, która przyjeta tzw. szóststwo pod gromadami: Morochów, Zahutny i Nadolany. Grupy łączności wyjezdają na te

gromady niemal co drugi tydzień. W początkach pracy naszej ekipy - mówi tow. Zolnierczyk - napotykalna na bardzo poważne trudności w nawiązaniu prawdziwego żywego kontaktu z ludnością wsi. Wrog klasowy potrafil do tego stopnia zbalamici niektórych chlopów, że nie chcieli z nami mówic, a nawet paratryli, abysmy jak najwcześniej opuscali gromade.

Dzisz ta sytuacja ulegla zupełnej zmianie. Główny cel poli-



Tow. Piotr Brodniewski z Ostrowa i ob. Katarzyna Osieczko uczestniczacy wycieczki chlopów do ZSSR, zostali po powrocie do kraju serdecznie powitani przez spoleczenstwo Przemysla i pow. przemyskiego.

tyczny: zdobycie dla klasy robotniczej zaufania i autorytetu politycznego zarowno w sprawach gospodarczych jak i politycznych osiagnielemy.

Np. pod koniec ub. m. ekipa Sanowagu otrzymala prosbe ze spoldzielni produkcyjnej Morochów o udzielenie im pomocy w remoncie maszyn rolniczych.

Dziesiatki ludzi, którzy przedtem byli oltumieniami wrog propagandy, dzisz bardzo chętnie sluchaja rad i wskazówek swych braci robotników, którzy wyslajaja im krótkie polityczne referaty, slajace sie najczesciej tematem wymiany zdani, w braku naprawy narzedzi rolniczych przez ekipy.

Wielkosci ekipy łączności w naszym wojewodstwie pracują swą skierowalo na udzielenie organizacji partyjnym wszach stronniej pomocy zarowno politycznej jak i organizacyjnej w uaktywnieniu wszystkich organizacji masowych i spolecznych na wsi, w polezbieniu roby politycznej wokół budowy spoldzielni produkcyjnych. Np. ekipa z Nielgowie (pow. Jaslo) klacja szefstwo nad gromadami Miecia i Biedziedza nie szczepi sil i pracy uwidmiadzajacej wśród członków partii i bezpartyjnych malo i sredniorolnych chlopów dla idei spoldzielności. Przez szereg miesiecy ekipa ta cierpliwie przekonywala ludnosc gromady Biedziedza o slusznosci powstania w ich gromadzie spoldzielni produkcyjnej. Czesty udział wszystkich członków organizacji spolecznych i chlopów bezpartyjnych w zebraniach organizowanych przez ekipy do-

prowadzily do tego, że w gromadzie Biedziedza spoldzielnia powstala.

Obek tych powiazanych osiagnieci, jakże dzisz maja poza soba ekipy łączności, daja sie zauwazyć poważne braki w ich pracy. Wiele ekip pojmuje jako główne zadanie w terenie wyremontowanie maszyn czy traktorów i caly swój czas w gromadzie poświęcaja remontowi. Po remoncie maszyn uznaja swoje zadanie za skonczone. Zapominaja o tym, że kazdy polwt ekip w terenie powinien być polczony z pracą polityczna i organizacyjna, związana z zagadnieniami wiejskimi.

Ekipy robotnicze powinny szczególnie udzielic pomocy organizacji partyjnym w tych gromadach, gdzie powstaly spoldzielnie produkcyjne. Aby ta pomoc byla jak najskuteczniejsza, niezbednym warunkiem jest na wiazanie stelej kontroli z komitetem gminnym i powiatowym oraz wydzialem oddzielnym POM oraz omawianie wszelkich brakow i potrzeb na takim spotytku wieś, którą obsluguje ekipa robotnicza.

Akcja łączności zalog fabrycznych ze wsią, zainicjowana i kierowana przez nasza partię, sluzzy podnoszeniu świadomosci pracujacego chlopstwa i ciępielom umacnianiu sojuszu robotniczo-chlopskiego.

Uczestnicy ruchu łączności, przodujacy robotnicy, którzy cementuja sojusz robotniczo-chlopski w czasie tej ciężkiej pracy, podnosza swą wlasną świadomosc i hartuja sie na wysunietym odcinku walki klasowej.

J. Kapalski

# Kwiat młodzieży napływa do szkół oficerskich

Pielna i zaszczytna jest sluzba w szeregu Ludowego Wojska. Ale szczegolny zaszczyt, to być oficerem Polskiej Sil Zbrojnych, które jak mówi prof. Konstytucja „stoją na straży suwerenności i niepodleglosci narodu polskiego, jego bezpieczeństwa i pokoju”.

Naród nasz wysoko ceni oficera Ludowego Wojska Polskiego. Swiadcza o tym slowa Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Boleslaw Bieruta, który na propozycji w Oficerskiej Szkole Piechoty we wrześniu 1949 roku powiedzial:

„Godnosc oficera Wojska Polskiego w Polsce Ludowej jest nie tylko zaszczytna, jest wysoce odpowiedzialna. Odrodzone Wojsko Polskie sluzi dzis nie klasom wyzyskiwacza, ale ludowi pracujacemu... I dlatego nowa kadra oficerska Urodzonego Wojska zaliczamy do sil przodujacych w Polsce Ludowej. Oficerowie Ludowego Wojska uczą setki tysiecy żołnierzy wienosci dla ludowej ojczyzny, uczą jak jej bronit, jak jej sluzyc”.

W Polsce sanacyjnej wydiwywano podchorążych w duchu faszystowskim. Tworzono kasie oficerska oderwana od masy narodu.

Oficerami będą rowniez robotnik plut. pchor. Marian Lukaszewski, Eugeniusz Jankowski, syn chlopa spod Dębina i wie lu innych - synow robotników, chlopów i inteligencji.

Mamy wiele szkół oficerskich najbardziej z nich powiesala na bratniej ziemi radzieckiej, a jej wychowankowie wstawili sie w szeregu I i II Armii Wojska Polskiego w walkach przeciw hitlerowskiemu najezdy. W szkolach tych podchorążych otrzymuja poważny zasob wiedzy wojskowej, technicznej i ogólnej.

Oprócz szkół piechoty istnieja szkoły artylerii, w których kształca sie kadry dowodowców tej potężnej broni, oraz szkoły lotnicze, które kształca śmialych

lotników, obrońców naszej ojczyzny. Kazdy rodzaj wojsk i sluzb by ma swoje uczelnie. Istnieja szkoły: lotnicze, wojsk pancernych, łączności, inżynierii, uzbrojenia, kwaternistrzowska i inne.

Chocinicy werbunek kandydatow do szkół oficerskich juz sie rozpoczal i trwac bedzie do 30 czerwca. Dokladny informacja o warunkach udzielajacy Komendanci Wojskowych Komend Rejonowych. Podobnie jak w ub. roku do szkół oficerskich na plny w bieżącym roku nowe rzesse młodych przodownikow pracy i nauki. Szkoły przynijung ich serdecznie i otoczaj najtroskliwszą opieką.

K

## WCWICZENIA MARYNARZY



Marynarze Ludowej Marynarki Wojennej podnosza swą swiadomosc fizyczna, aby lepiej pelnic zaszczytna sluzbe. Na zdjeciu: Obsada lodzi wioslowej oficera Andrzeja Monasterskiego w czasie cwiczen.

CAF - AFWP



# Daleki rejs o/z „Karpaty”

26 września 1951 roku z portu gdańskiego wyruszyła na rejs jednostka Polskiej Marynarki Handlowej o/z „Karpaty”. Powróciła — 15 czerwca 1952 roku. Blisko 9 miesięcy sjałek był w drodze. W ciągu jego czasu „Karpaty” przeplazowały ponad 41 tys. mil morskich, tj. ponad 76 tys. kilometrów. Jest to najdłuższy rejs w dziejach naszej Marynarki Handlowej.

Był na równiku i w ledach podbiegunowych w Azji, i w portach europejskich. Większość z załogi była na tak dalekim rejsie po raz pierwszy. Po raz pierwszy przeżyli swą „wielką przygodę”. Przeszli 9 miesięcy ciężkiej i ofiarnej, trudniej i odpowiedzialnej pracy.

Opowieści o dalekim rejsie „Karpaty” zbiera się od członków załogi powoli i niechętnie. Nie dlatego, żeby nie chcieli mówić. Ale po prostu dlatego, że dla kapitana Rybińskiego, bosmana Tomasika, dla asystenta r/o tow. Klimonia, dla wzystych i dla wszystkich innych ich zastępców — a — jest ich niemało — wydają się najzupełniej zrozumiałe, był to po prostu ich obowiązek. Nie ma się czym chwycić — powiadają. Rozmowa z nimi jest niełatwa również i dlatego, że po 9-miesięcznej nieobecności w kraju chcą przede wszystkim być w domu, zobaczyć rodziny, żony i dzieci. A np. tow. Mikłajna szczególnie powód, żeby opowiedzieć się do domu — w czasie

jego nieobecności urodził mu się syn. Powiększyła się również rodzina bosmana Tomasika.

Jednakże z tych krótkich nawet relacji można odwrócić sobie choć częściowo obraz podróży „Karpaty” i pracy ich załogi. Płynęli przeważnie w bardzo trudnych warunkach. Przez 10 dni płynęli w szormie na Morzu Chińskim. Po wypłynięciu na wody Oceanu Indyjskiego otrzymali wiadomości, iż od strony Oceanu Spokojnego nadciąga tajfun o niespotykanej sile — szybkość wiatru w tajfunie wynosiła 150 mil na godzinę. Uciekli jednak szczęśliwie, nie unikawszy przecież ciężkiego sztormu. W drodze na południe, po ominięciu 30 równoleżnika, natrafili na pas sztormowy.

W tych trudnych warunkach podróży załoga „Karpaty” pracowała po nowemu. Opowiada o tym tow. Józef Wolden, młodszy motorzysta. Załoga maszynowni wzięła ma szynę pod socjalistyczną opiekę. W szynę, załoga posiadała o stałku pływającego na dalekim oceanie podjęła odpowiedzialność o utrzymanie maszynowni w najlepszym stanie. W godzinach wolnych od zajęć robiono przeglądy maszyn, przeprowadzano konserwacje. Opłaciło się to stokrotnie. Po na przykład IV mech. mił Mossakowski, przy przeładzie maszyn stwierdził w pomocniczym motorze pełnienie żółtych korbowego. Gdyby te-

go nie zauważono i nie naprawiono, nastąpiłoby unieruchomienie motoru. Postoje w portach skracano do minimum. Załoga „Karpaty” sama wykonała remont motoru głównego i mechanizmów pomocniczych w ciągu 3 dni bez zaprzestawiania się w portach. Zaczyszczając wiele tysięcy dolarów, jakie trzeba było za ten remont zapłacić. Po drodze była trudna. Ale mimo to załoga „Karpaty” nie zważała się pracować w klimacie tropikalnym — w nocy, bo wówczas było chłodniej — przy czyszczeniu tanków. W obecnym porcie kosztowałyby to 20 tys. dolarów.

Ta wspólna praca stworzyła silny kolektyw. Kiedy wypływali z portu ojczyznego jeszcze się nie znali, jeszcze kapitan Rybiński i bosman Tomasik spoglądali po ludziach, po twarzach i starali się przewidzieć: „Jak z nimi będziemy pracować? Ci dwaj a kilku jeszcze to starzy marynarze. Ale np. Marian Klimoni, asystent radio-oficera. I starsza podsterownik organizacji partyjnej, jest marynarzem od półtora roku; przedtem pracował jako robotnik w stoczni, a jeszcze przedtem nie miał z morzem nic wspólnego — pochodził z Kieleckiego. Jednakże załoga nie zawiodła. Oczywiście, trzeba było do tego dużo pracy, pracy politycznej. Trzeba było szkolenia ideologicznego, w którym brała udział cała załoga, trzeba było indywidualnej agitacji, rozmów z ludźmi, trzeba było tłumaczenia i przekonywania o ważności rejsu, o zadaniu, jakie postawiła przed załogą „Karpaty” partia i rząd, o honorze polskiej bandery na morzach świata. Ta praca została wykonana. Opowiadają o niej i członkowie partii i bezpartyjni.

W trudnych warunkach rejsu znalazł się przecież czas na wytchnienie i zabawę. Młodzież ZMP-owska urządziła wieczornice, o których dziś z wdzięcznością wspominają starsi marynarze. No, a oczywiście „wzwoidnem sezonu” było przepłynięcie przez równik i według starodawnego obyczaju marynerskiego tradycyjny spacer tych wszystkich spośród załogi, którzy po raz pierwszy znaleźli się na równiku. Wszystko odbyło się zgodnie z tradycją. Na pokładzie zasłabł uzbrojony w trójbab Neptun — starożytny władca mórz wraz ze swą żoną Prozerpina. Kandydat na żeglarsza po dalekich oceanach mu-

siał przedstawić się przez wózek z wodą, aby dać dowód swej sprawności marynarskiej. Następnie był poddawany „baniom lekarzkim”, żywo pominięciem lekcje boksu. Krzyżer polił go przy pomocy polędziny drewnianej brzytwy. Dłabeł smarował blednego diamentem oleami. Wreszczenia dowano mu tradycyjnie imię i „pasowanie na rycerza dalekich mórz” było skończone. Teraz on z kolei przypatrywał się z satysfakcją „zabierom” dokonywanym na kolejach. A z wyjątkiem pięciu osób cała załoga przepływała równik po raz pierwszy.

Przez 9 miesięcy prwał rejs „Karpaty”. Przez 9 miesięcy kil ludzkości ludzi było oderwanych od kraju, od rodzin. Listy otrzymywali rzadko i nieregularnie; wiadomości z kraju droga radiowa, z wyjątkiem najważniejszych nadchodziły również rzadko. Ale przez cały ten czas o/z „Karpaty” był częścią naszego kraju, był z nim mocno związany. Na wszystko, co działo się w Polsce marynarze z „Karpaty” odpowiadali matych miast. To nie, że dyskusja o projekcie Konstytucji prowadzona była gdzieś na Oceanie Indyjskim, a zobowiązania ku czci 10 rocznicy PPR podejmowano o tysiące mil od ojczyzny. Zobowiązania te miały także same znaczenie i podejmowane były z takim samym gorącym sercem, jak w kraju. I z takim samym gorącym sercem układany był tekst depeszy do Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w przeddzień Jego urodzin. Z odległych mórz do Belwederu do tarty słowa: „Drogi Towarzystwo Prezydencie! W przeddzień 60 rocznicy Twoich urodzin załoga statku o/z „Karpaty” zasyła Ci pozdrowienia i życzenia dłuższych lat życia jak najlepszych wyników, które uwiecznią na szą wspólną pracę w budowlactwie wielkich i wspaniałych zamierzeń naszej Ludowej Ojczyzny”.

Do tego wielkiego budownictwa, do naszej wspólnej pracy nad uamantaniem „Ily naszej Ojczyzny załoga o/z „Karpaty” dołożyła swą cegiełkę. Oceńli ten wysiłek rząd i partia, przyznając blisko połowie załogi odznaczenia państwowe. Oceńli ten wysiłek cały kraj. Dzielne zakłady o/z „Karpaty” cały kraj przesyła marynarskie pozdrowienie: „Pomyślanych wiatrów!”

K. NIEDZIELSKA

## Pływające sanatorium



W Związku Radzieckim chorzy leczą się w pływającym sanatorium na rzece Woldze. Na zdjęciu: Anna Cziwiłowa na pokładzie statku.

F. Nowikoro

## „Hallo! Tu dyspozytor” Radio na usługach stacji maszynowo-tractorowej

Codziennie, punktualnie o 6 rano z rozgłośni Sowietkiej Stacji Maszynowo-Tractorowej (Kraj Krasnodarski) rozlega się głos — Hallo, hallo! Tu dyspozytor stacji maszynowo-tractorowej!

Od przeszło roku funkcjonuje centralna rozgłośnia stacji — ośrodek łączności ze wszystkimi brigadami tractorowymi. Wprowadzenie dyspozytorni radiowej umożliwiło dokładniejsze i bardziej operacyjne kierowanie przygodami tractorowymi, pozwoliło na bezwzględne udzielenie pomocy organizacyjnej i technicznej. Ma to szczególne znaczenie dla stacji maszynowo-tractorowej, obsługującej trzy wielkie kolchozy z aredem zasiewów o łącznej powierzchni 23 tys. ha. Stacja wykonuje wszystkie zadaniacze prace rolne, a ponadto przygotowuje pasz dla bydła, uprawia obszary pod zadrzewienie i ochronne, pomaga kolchozom budować stawy i zbiorniki wodne.

Brigady tractorowe pracują w znacznych odległościach od centralnej siedziby stacji i szybkie skontaktowanie się z nimi możliwe jest jedynie przy pomocy radia.

Obowiazka wszystkich brigad są zadaniacze. Dyspozytor porozumiewa się z nimi według reguł określonej kolepnosci. Przekazuje on przez radio kierownikom brigad bieżące plany pracy, kontroluje ich wykonanie, otrzymuje informacje o stanie faktycznym maszyn, o pracy każdego traktora i kombinu, sprawdza, czy brigady zapalnione są w polow, smary i części zapasowe.

Po uzyskaniu informacji z terenu dyspozytor sporządza mapkę stanu robót na całym terenie, obsługiwany przez Sowietką Stację Maszynowo-Tractorową i łącznie z szczegółowym raportem przekazuje wszystkie te materiały dyrektorowi, inżynierowi nacelnemu i nacelnemu agronomowi stacji. Kierownictwo zapoznaje się z materiałami i wydaje dyrektywy, które niezwłocznie drogą radiową przekazuje się brigadom.

Ig się często kwestie, o których decydować może jedynie kierownictwo stacji. Wszystkie tego rodzaju pytania zadane przez radio wpisuje się do dziennika, po czym dyspozytor komunikuje przygodom dyrektorowi, czy też wskazówki agronomowi lub inżynierowi.

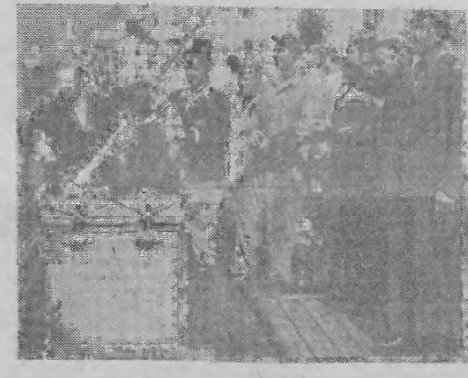
Stacja posiada trzy objazdowe warsztaty remontowe. Przed wprowadzeniem łączności radiowej, pracowały one planowo — według harmonogramu, dzięki radiofonizacji sprawności i wydajności ich pracy znacznie się zwiększyła. Poza normalną obsługę, przewidzianą harmonogramem, ekipy remontowe spieszą do brigad na każde wezwanie radiowe. Oto dlaczego przestoje tractorów z przyczyn technicznych zmniejszyły się w r. ub. o 26 proc. w porównaniu ze stanem w r. 1950.

Dzięki łączności radiowej dyrektor, naczelny agronom i ośrodek inżynier stacji są zawsze dokładnie poinformowani o przebiegu robót i stanie technicznym maszyn. Pozwala im to na lepsze wykorzystanie parku maszyn i traktorów, na większą operatywność.

Łączność radiowa przyczynia się do wzmocnienia współzawodnictwa socjalistycznego. Codziennie o 10 rano dyspozytor podaje wyniki współzawodnictwa z dnia poprzedniego. Zainteresowani nie wykonali jest tak wielkie, że w czasie audycji wszyscy niezawodnie w danej chwili pracownicy gromadzą się przy honorowej tablicy, na której namalowane są nazwiska zwycięzców.

W roku ubiegłym stacja wykonała plan robót tractorowych o 132 proc.; zaoszczędzono 45 ton paliwa i 10 ton smarów. Koszty własne okoliczności obniżono o 10 proc. Na 13,200 ha ziemi kolchozowych, obsługiwanych przez stację, zabrano po 20 hektarów ziemi z każdego hektara.

Również i wiosenne roboty polne 1952 roku zostały przeprowadzone szybko i dobrze. Bronowanie trwało 2 i pół dnia. Zostało wysiano w ciągu trzech dni, słonecznik — w ciągu czterech. W sukcesach tych niemałą rolę odegrała dyspozytornia radiowa.



Na zdjęciu: Załoga statku „Karpaty” na pokładzie po powrocie z rejsu. CAF — fot. Kosycarz

## „Zesztył” ROMAN KIM ZNALEZIOWY W SUNCHONGU

(31)

Przejechał koło mnie wozac na ryksy rowerowej jakąś lewą Amerykanke. Gdyby jej powiedziano, kto ja wzięcie, z przerażenia padłaby trupem na miejscu. A w jednym z zaułków koło dworca Ueno zobaczyłem ulicznego wróżbitę w miyce z pompomnem, noszoną zwykle przez duchownych szynstozystycznych, i w czarnej kapturze przypominającej płaszcz doktorski. Na jego stoleku stał przyrząd — kombinacja mikroskopu ze starożytnym zegarem wodnym — obok widniała deseczek: „Przepowiednia naukowego przyszłość z danych frenologii, grafologii i nauki o pierwiastkach Yen i Im”. Tego niezłego wróżbitę, byłego kapitana 2 stopnia, widziałem podczas wojny na wyspie Eniwetok. Też robił kimotory.

Nikd z tych oficerów mnie nie poznał. Opowiadaliśmy o nich E i wyrażłem zdziwienie, czemu się pokazują na ulicy bez żadnego zamaskowania. Bo powinni się strzec nie mniej niż ja. H odrzekł z uśmiechem: — Też pewnie zmienili nazwiska i życiorysy i uważają że nie im nie grozi.

Wydaje mi się jakoś, że H wykręcił się od szczerze odpowiedzi. Siedząc w wiejskiej kryjówce, całymi dniami spałem z nullo. Po przejeździe do Tokio postanowiliśmy się od tego odzwyczezić i zaczęłam zatywać biropom, patentowany środek orzeźwiający, który wszedł w modę po wojnie. Zastrzyk podskórny skutkował lepiej niż nasytki. Z miejsca rozjaśniło się w głowie, znikło zmęczenie. Nie darmo używali tego środka złodzieje panpany i wleci z tych, co musieli pracować w nocy. Gazety piły, że stałe używanie tego amerykańskiego preparatu wywołuje rozstrzy systemu nerwowego, a nawet choroby psychiczne. Ale nie wierzyłem temu. Gdybi biropom rzeczywiście robił z ludzi wariatów, wątpię, czyby go pozwolono tak szeroko stosować. Był tańszy od amerykańskich papierosów, sprzedawanych w „Toyoko”, sklepie eks-premiera, księcia Higashimura w Shinjuku.

Przyzwyczailam się do hipnotu. Usiwał napadły nudy ogier mającej mnie od czasu do czasu. Za każdym razem ratowała mnie strzykawka zwykła porcją animuszu. Ale tej porcji nie

starczyło na długo. Trzeba było stopniowo powtarzać zastrzyki coraz częściej.

Chodziłem często po Ginzie Zachodniej i innych ulicach i zaułkach średniejskich dzielnic handlowo-przemysłowych. Dony nabite tu były wszelkiego rodzaju bitrami. Zanwazyłem, że niektórzy z nich są prawie zawsze w stanie zaniknięcie, wskazując funkcjonowały tylko w nocy. Obok wielkich, krzywych sztyldów restauracji i kawiarni małe tabliczki biurowe gubiły się zupełnie. Spostrzegłem jeszcze, że wiele biur pozostawało w związku z produkcją i sprzedażą narkotyków dozwolonych, ta dżież z hodowlą aromatycznych grzybów shittake. Najwidoczniej popyt na owe narkoty i na aromatyczne grzyby gwałtownie wzrósł po wojnie.

H widział, że kind w bezczynności. Zbezwrotnował mi żebym się czymś zajął w jego biurze, na przykład wysyłką ulotek reklamowych i cenników. Odmówiłem. Nie po to pozostałem przy życiu, żeby się kałać jakimś upokarzającym procederem. Wybrzytność co nie do wyrzucenia, i żałuję, że, co nie do zniszczenia — tak nakazał cesarz, nie znaczy to jednak, iż można tracić honor i godność, pogodzić się z tym, że cesarstwo leży pod nogami zdobywców. Wstyd mi było być oficerów, którzy zapomnieli o swoim slanościwie i odczuli się do poziomu dziewek panpan.

Na moją gniewną tyradę H odparł: — Nie potępiam oficerów, którzy musieli się po wojnie zająć różnymi sprawami dla zarobku. Nie zapominajmy wszak swej przeszłości. Wszystkim byłym wojskowym armii i Floty cesarskiej pozwolono zakładać organizacje współziomców, towarzystwa absolwentów szkół i akademii wojskowych, jako też stowarzyszenia kolegów frontowych. Te organizacje przesyłają oficerów na podłożu wspólnych wspomnień, uczucia przyjaźni bojowej i ogólnych tradycji.

Przerwałem mu: — Te towarzystwa powstały na pewno w celu wspólnych bib i gry w mah-jongg. To po prostu klubby pempendów pbi męskiej i — Popatrzysz na etażerkę na której stała fotografa Jinfana i innych, i westchnął. — Wstyd mi przed nimi. Zostałem przy życiu, żeby służyć cesarzowi, a nie żeby bezcelowo wędrować.

Wskazałem gazety leżące przede mną na podłozie. Było w nich rozporządzenie Mac Arthura o zakazie strajku powszechnego, do którego mieli przystąpić pracownicy łączności i urzędniczy państwowy.

Narcyzcie Amerykanie wzięli się i u nas do roboty. Epokki poczdamska już się chyba skończyła. Odtąd strajki będzie się uważać za akt przeciwny prawu. Teraz zacząć łapać czerwonych. A ja siedzę i nie nie robię... albo walczęm się z tą przeklętą maską na nosie.

